

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

WYŚCIG PRACY I JEGO SKUTKI

Kapitalizm po wojnie rzucił się do wyścigu pracy. Zastosowano technicznie najbardziej udoskonalone maszyny, wprowadzono słynną naukową racjonalizację pracy. Wyciągnięto pracę robotnika akordami, premiami, zastosowaniem chronometra. — Uczyniono wszystko, aby produkcję podnieść do maksymalnych granic. Zaczęła się hurra-produkcja. Nie zastanawiano się nad tem, gdzie i kto spożywać będzie te produkcje. Rynek zbytu dla Europy i Ameryki po wojnie zmniejszyły się. Wielki przedwojenny rynek zbytu, jakim była Rosja i cały daleki wschód odpadł po wojnie. Rosja, Chiny, Japonia itd. wybudowały własny przemysł na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania. Kapitalizm europejski i amerykański nie zastanowił się nad tem, lecz produkował bez miary, bez obliczenia.

Skutek tego wyścigu pracy, tej hurra-produkcji jest dziś tego rodzaju, że poprzez całą Europę i Amerykę przewala się kryzys przemysłowy. Magazyny fabryczne są przepełnione, surowców i gotowych towarów fabrycznych nagromadziła się cała masa, a równocześnie jest w Europie i Ameryce około 12 milionów ludzi bez pracy, cierpiących straszliwą nędzę, 12 milionów robotników znosi głód i nędzę dlatego, że za dużo zrobili i dlatego, że były ogromne na świecie urodzaje, które obniżyły cenę płodów rolnych i zubożyły rolników, osłabiając ich siłę nabywczą.

Oto do jakich potwornych rezultatów doprowadził kapitalizm europejski i amerykański szerokie warstwy ludowe, dzięki swej chaotycznej nieobliczalności, bezplanowej polityce wytwarzania, obliczanej wyłącznie na zysk.

Kapitalizm z jednej strony produkował bez końca, a z drugiej strony wyzyskiwał robotników, płacąc mizerne zarobki. Wskutek tego masy robotnicze ograniczyły spożycie, mniej kupowały, konsumpcja spadła. W Polsce szczególnie kapitaliści obok wyciągania pracy płacili głodowe płace i zniszczyli to, co jest podstawą przemysłu — konsumenta!

Tego rodzaju bezplanowa polityka wytwórcza i wyzysk klasy robotniczej, musiały doprowadzić do kryzysu nadprodukcji i konsumpcji. Podobne kryzysy były już przed wojną prawie co 10 lat i będą się powtarzały tak długo, jak długo będzie na świecie ustrój kapitalistyczny, jak długo kapitalizm będzie jedynym producentem przez nikogo nie kontrolowanym.

I oto dlatego klasa robotnicza walczy o przekształcenie obecnego ustroju kapitalistycznego, że ustrój obecny sprowadza na ludzkość pracującą kryzys, głód, wojny i wszystkie następstwa tych nieszczęść. Dlatego różnimy się od różnych grup w rodzaju chrześcijańskich związków, że te ostatnie domagają się tylko pewnych reform w kierunku poprawy, a my, socjaliści, uważamy, że ustrój kapitalistyczny jest tak przegniły sam w sobie, że żadne plastry w postaci reform nie ulecą go i nie zapewnią ludzkości trwałego dobrobytu, że jedynie zniesienie ustroju kapitalistycznego i zaprowadzenie socjalistycznego ustroju jest ratunkiem ludzkości.

Kapitalizm, to garść bogaczy, zorganizowana w trusty, kartele i syndykaty, wytwarzająca towary przemysłowe, za które dyktuje ceny, jakie chce i wyzyskuje klasę robotniczą, wywołując co pewien czas kryzysy, zastoje, albo wojny o rynki zbytu. Kapitalizm, jak polip omotał ludzkość, uciemiężył, władzę zdobył i wysysa z ludzkości krew i soki żywotne.

Tylko socjalistyczne postulaty, wprowadzone w życie mogłyby ograniczyć wyzysk i ukroć zbrodnicze następstwa kapitalistycznej gospodarki. W pierwszym rządzie podniesienie płac robotniczych, skrócenie czasu pracy do 7 godzin dziennie, kontrola zysków i kontrola nad produkcją ze strony państwa i konsumentów oraz udział w zyskach klasy robotniczej.

Jeśli kapitalizm na tę drogę nie wkroczy, lecz nadal kurczowo trzymać się będzie starych zasad: jaknajwięcej produkować, jak największy zysk, jaknajmniej płacić robotnika i jaknajdłużej pracować — to kryzys światowy w przemyśle będzie się pogłębiał.

SĄD POLUBOWNY

(Z powodu dyskusji na ostatnim rocznym Walnym Zgromadzeniu „Ogniska“.)

Przed dwoma laty został powołany do życia w naszej Organizacji sąd polubowny, wybierany przez Walne Zgromadzenie. Sąd powyższy ma obowiązek nie tylko rozstrzygać spory, wyniki między członkami Organizacji oraz odwołania członków od orzeczeń Wydziału, ale o ile możliwości je łagodzić.

Instytucja stałych Sądów polubownych nie jest nową, posiadają ją niemal wszystkie zrzeszenia zawodowe i jest ona uznana i prawie zawsze respektowana przez sądy państwowe. Do Sądów polubownych winni być wybierani ludzie doświadczeni, cieszący się zaufaniem ogółu.

Częste konflikty członków z Organizacją oraz osobiste spory spowodowały, że Sąd polubowny przy naszym Stowarzyszeniu był aż nadto często czynnym. Zmuszony był rozstrzygnąć szereg odwołań członków od uchwał Wydziału oraz spraw spornych, wynikłych wśród kolegów.

Praca to niewdzięczna, gdyż w każdym sporze prawie zawsze tylko jedna strona wygrywa — zaś druga, przegrywając spór, uważa się za ofiarę subiektywnych zapatrywań osób, osądających sprawę i niejednokrotnie uważa ich nie tylko za stronniczo usposobionych, ale i osobistych nieprzyjaciół.

Lecz trudno! Kto chce sumiennie spełnić swój obowiązek i komu leży na sercu dobro i prestiż Organizacji, musi być obiektywnym! Zawodowi sędziowie są często krytykowani — a wyroki sądów obywatelskich (przysięgłych) są niejednokrotnie zagadką nawet dla wybitnych prawników.

I nasz Sąd polubowny spotkał ten niewdzięczny zarzut. Na dorocznym Walnym Zgrom. „Ogniska“ poddano analizie niektóre nasze orzeczenia — wynikiem czego było posadzenie nas o stronniczość!

Nie chcę bronić naszego stanowiska i udowodnić, że zapatrywania nasze były słuszne, że kierowaliśmy się tylko sumieniem, że zanim wydaliśmy orzeczenie, przesłuchiwaaliśmy strony sporne i naprowadzonych przez nie świadków, gdyż świadczyłoby to o naszej chęci usprawiedliwienia się.

Jednakże zanim wydaliśmy jakiegokolwiek orzeczenie, staraliśmy się zbadać sprawę gruntownie — zaś krytyka ze strony kolegów czy też kolegi opierała się na zdaniu jednego niezadowolonego i to rzekomo pokrzywdzonego. I tu popełniono zasadniczy błąd, gdyż zamiast zadać sobie trochę trudu — pofatygować się do Organizacji, przegladając protokoły posiedzeń Sądu, które są wiernym odbiciem przebiegu sprawy, i każdemu członkowi na żądanie dostępne — wierzy się jednostronnie i krytykuje.

Więc kto w tym wypadku zasługuje na miano człowieka stronniczego? P. I.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. REKOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY POCHT. TEL. STOW. „OGNISKO“ NR. 35—39.

URLOPY

Ustawa o urlopach posiada dużo braków i niejasności. To też często powstają spory w interpretacji ustawy, które rozstrzygają bądź to Sądy Pracy, bądź to Sąd Najwyższy.

W numerach poprzednich „Ogniska“ podaaliśmy już ważniejsze postanowienia ustawy o urlopie. Dziś podajemy jeszcze niektóre informacje, z których korzystać należy.

Na pytanie, czy pracownik, który chorował w ciągu roku czas jakiś, lub był na ćwiczeniach wojskowych, traci prawo do urlopu lub zatrzymuje je w rozmiarze ograniczonym, odpowiadamy:

Choroba, ćwiczenia wojskowe lub nieszczęśliwy wypadek nie uważają się za przerwę w umowie o pracę i nie wpływają na prawa do urlopu.

Czy ważne jest wypowiedzenie w czasie urlopu? Sprawę tę rozstrząsa „Kurjer Prawniczy“, konkludując, że wedle art. 11 rozp. o umowie pracy robotników, nie jest dopuszczalne wypowiedzenie podczas urlopu.

Ta sama gazeta twierdzi, że urlop nie może przypadać w okresie wypowiedzenia. Wypowiedzenie może nastąpić dopiero po ukończeniu okresu urlopowego, to znaczy pracownik odrabia 14 dni, a po rozwiązaniu stosunku roboczego otrzymuje 8-mio czy 15-dniową zapłatę za urlop.

Ustawa przewiduje 8 względnie 15 dni wypoczynkowych. Tego przepisu ściśle przestrzegają nasze zakłady. Nie znamy dotychczas wypadku, ażeby któryś z zakładów „przyczynił“ pracownikowi dłuższego wypoczynku, choćby 1 lub 2 dni. Nawet, żeby ten pracownik jaknajbardziej „oddany“ był zakładowi, terając przez długie lata swe zdrowie. Niejeden zakład, i to nawet zasobny, jakby mógł, to „uszczerbnałby“ jeszcze coś nieco z ustawowych dni.

Przełom poniekąd uczyniła w tym roku drukarnia Spółdzielcza, która kilku kolegom przyznała dłuższy okres urlopowy, niż to określa ustawa. W roku przyszłym, jak nas informują, otrzyma cały personal dłuższe urlopy.

Przypuszczamy, że za przykładem drukarni Spółdzielczej pójdą inne, poważniejsze zakłady, jak np. Zakłady graficzne Książnicy-Atlas, Ossolineum, „Diła“, Jaegera itd...

Dodać jeszcze należy, że wszyscy drukarze warszawscy mają zapewnione osobną umową dłuższe urlopy, a mianowicie: po 1 roku 10 dni, po 2 latach 12, 3 — 15, 4 — 16, 5 — 18 dni.

O PRZERWIE OBIADOWĄ

Przypominam sobie okres przedwojenny (a więc ustalone), w którym „wybuchła“ angielska sobota, stosowana poraz pierwszy w naszym zawodzie. Dobrze pamiętam zniecierpliwienie kolegów już w piątą godzinę pracy. Ten dzień kosztował niemal każdego podwójne lub potrójne śniadanie, zanim natura nasza oswoiła się z jednorazowym, sześciogodzinnym dniem pracy. Casy dorywczej pracy w okresie wojennym, w okresie nagonki do robót ziemnych — stosowano jednorazowo ze względów bezpieczeństwa. Na przełomie 1918-19 r. również ze względów bezpieczeństwa przed zabłąkaniami kulami, stosowano jednorazowy dzień pracy. Stosowany być musiał i ze względu na brak prądu elektrycznego (a zatem wykorzystywanie światła dziennego). Szczęśliwy zaś był każdy, gdy przynajmniej raz dziennie „dobrze“ sobie podjadł. Oszukując więc swój żołądek, przesuwał każdy godzinę posiłku jaknajdalej (a więc